

LOTTE
MÖLLER



O pszczołach
i ludziach

Od tańca zwiadowcy do pszczoł zabójców,
od Arystotelesa do Kubusia Puchatka

 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

MAJ

*Wspomnienie wizyty u Lennarta
i jego dziewczynek*

oraz

*odpowiedzi na pytania, dlaczego pszczoły żądają,
jakie są sposoby na użądlenia i czy ochronna odzież
pszczelarska jest potrzebna*

Zawsze miło jest odwiedzić Lennarta Kuylenstiernę. On też hoduje pszczoły i mieszka na tej samej ulicy co ja, tylko kawałek dalej. Kiedy byłam u niego ostatnio, kosił trawę w ogrodzie, jak zawsze elegancko ubrany: w marynarce, koszuli z krawatem i lnianych spodniach. Prawdziwy dżentelmen. Lennart w samej koszuli to tak nieprawdopodobny widok jak Lennart w dresie, dżinsach czy krótkich spodenkach. Albo w kombinezonie pszczelarskim. Kapelusz pszczelarski to szczyt jego możliwości, jeśli chodzi o odzież ochronną.

Teraz miał na sobie kapelusz z opuszczoną siatką.

– Nie zbliżaj się do uli – zawołał. – Moje dziewczynki są dziś wybitnie nie w humorze.

Właśnie wykonał przegląd uli, usunął kilka mateczników, a potem zaczął hałasować kosiarką. Pszczoły zrobiły się naprawdę



Lennart Kuylenstierna i jego piękne ule.

nabzdyczone i latały wokół niego złowrogo. Ale Lennart nic sobie z tego nie robił, tylko kosił dalej. Przecież robota sama się nie zrobi.

Swoje trzy ule dostał od sióstr dominikanek z Rögge pod Lundem. Chciały spróbować swoich sił w pszczelarstwie, ale po kilku latach się poddały. Lennart pomalował pszczele domki na miodowy kolor, a ich narożniki na biało i opatrzył je tabliczkami z nazwami: BIFROST, VISINGSBORG, DROTTNINGHOLM.

Bifrost? W mitologii nordyckiej był to most łączący ziemię z niebem i prowadzący do Asgardu, gdzie mieszkali bogowie. Visingsborg – podwójny ul z dwoma wejściami – swoją nazwę bierze od zamku rodu Brahe na wyspie Visingsö, a nazwy Drottningholm chyba nikomu w Szwecji nie trzeba tłumaczyć*. Wokół uli od wcze-

* Drottningholm – rezydencja rodziny królewskiej, wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Wszystkie trzy szwedzkie nazwy uli są oparte na dowcipie językowym, ich pierwsze człony są związane z pszczelarstwem: *ett bi* – pszczoła, *en vise* – pszczela matka, *en drottning* – królowa – przyp. tłum.

snej wiosny do późnej jesieni kwitnie to, co lubią pszczoły: wierzba iwa, rannik zimowy, krokus, cebulica, janowiec, drzewa owocowe, malina, lawenda, oregano, tymianek, koper włoski, ogórecznik lekarski, aksamitka, budleja, słonecznik, zawilec i bluszcz. Niewiele pszczół w Lundzie ma tak dobrze jak te u Lennarta.

Kiedy wyłączył kosiarkę, usiedliśmy w altanie, żeby porozmawiać na pszczole tematy. Ale gdy tylko podniósł siatkę, nadleciała pszczoła i użądliła go prosto w czoło.

– Ullo-Stino, to nie było za mądre z twojej strony – westchnął.

I miał rację. Pszczoła po użądleniu traci żądło razem z woreczkiem jadowym i umiera. Żegnaj, Ullo-Stino. Trzymałam mu lusterko, żeby mógł wyjąć żądło. Później przyniósł cebulę, przekroił ją szwajcarskim scyzorykiem, który zawsze miał przy sobie, jak przystało na dżentelmena, i przetarł nią opuchliznę.

– Cebula najlepiej pomaga na użądlenie – wyjaśnił.

Później wskazał na ule, wokół których młode pszczoły z głośnym bzyczeniem ćwiczyły umiejętności latania, a ich skrzydła lśniły w słońcu.

– Spójrz na moje dziewczynki, czyż nie są cudowne? – zapytał.

Lennart kocha swoje pszczoły. Jedno użądlenie w tę czy w tę niczego nie zmienia.

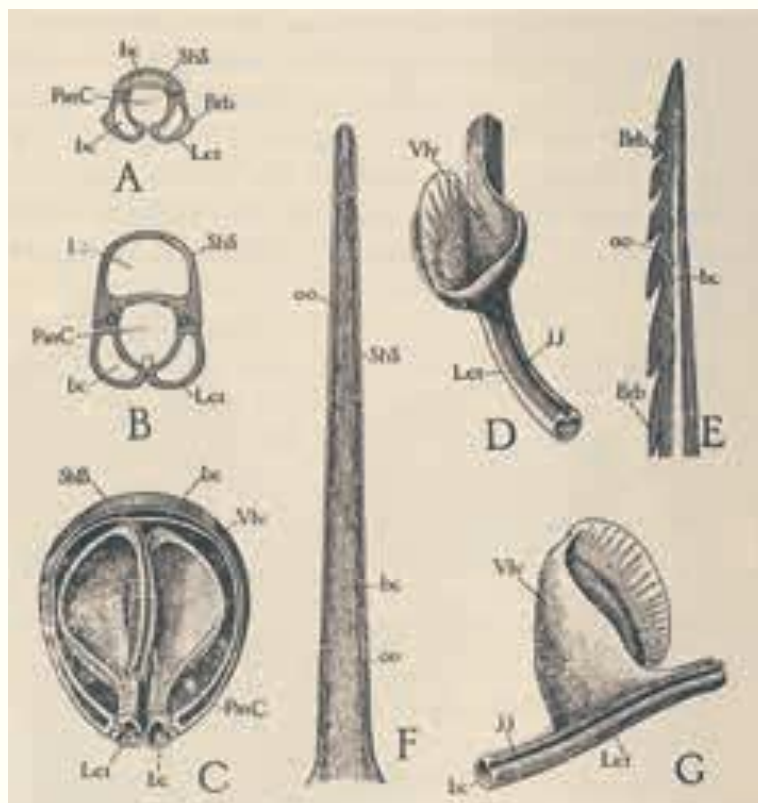
Dlaczego i kogo żądłą pszczoły?

Już starożytni Rzymianie używali surowej cebuli do złagodzenia bólu po użądleniu przez pszczołę. Do środków zalecanych na przestrzeni dziejów należą ponadto posiekana pietruszka, miód, ciepłe krowie odchody rozcieńczone z octem, rozgniecione liście pasternaku, przeżuta malwa, mleko ludzkie ubite z białkiem jajka i wodą różaną, tytoń, pasta do zębów, mokra glina, własny mocz, mocz małego chłopca, wapno palone, olej skorpionowy i bryłki lodu.

Kto pracuje z pszczołami przez jakiś czas, zauważa, że niektórych ludzi pszczoły nigdy nie żądłą, a inni nie mogą się nawet zbliżyć do ula, nie wywołując ataku rozwścieczonych owadów.

Nie pomagają nawet spokojne, ostrożne poruszanie się, jedna z podstawowych zasad, które musi sobie przyswoić każdy pszczelarz.

Może chodzi o zapach? Już Arystoteles twierdził, że pszczoły robią się agresywne nie tylko od nieprzyjemnych zapachów, ale i od pachnideł. Zdaniem rzymskiego pisarza Kolumeli do uli nie powinien zbliżać się ktoś, kto jest pod wpływem alkoholu, jadł czosnek albo się nie mył. Ani ten, kto niedawno odbył stosunek płciowy. Czarna lista według Pliniusza wyglądała podobnie, dodał jednak, że pszczoły nie znoszą miesiączkujących kobiet.



Studia anatomiczne różnych części złożonego aparatu jadowego pszczoły robotnicy. Robert E. Snodgrass *The Anatomy of the Honey Bee* (Anatomia pszczoły miodnej). O samym żądle P. Gullander i J. O. Hagström w 1773 roku napisali tak: „jest spiczaste, grubsze u góry niż u dołu, na końcu niejako rozdzielone i puste w środku na całej długości, dzięki czemu może nim płynąć jadowita ciecz”.



Drzeworyt z *Historii ludów Północy* Olaus Magnusa z 1555 roku przedstawiający, jak pszczoły reagują na zbliżających się do ula pijanych ludzi o cuchnącym oddechu, „swoją najstraszliwszą zmorę”. Atakują! Para na ławce prawdopodobnie również może znaleźć się w niebezpieczeństwie, bo zdaniem Olaus Magnusa pszczoły nie znoszą też tych, którzy uprawiali seks.

Wzmianki o stosunkach płciowych i menstruujących kobietach brzmią osobliwie. Starożytni Rzymianie nie należeli do moralistów, a ludzie zapewne pachnieli intensywniej, szczególnie w niektórych momentach, zanim dezodoranty i codzienne prysznicze stały się oczywistością. Zwłaszcza w odczuciu pszczoł, których zmysł powonienia jest sto razy czulszy niż u człowieka.

Moralistami byli za to uczeni chrześcijańscy teologowie, którzy pisali o pszczelarstwie jakiś tysiąc lat później. Dobrze znali dzieła starożytnych autorów i najwyraźniej polegali na nich bardziej niż na własnych obserwacjach. Byli też pobożni i dostrzegali wolę Bożą we wszystkim, nawet w uządleniu pszczoły. Traktowali je bowiem jak pogroźenie palcem przez Boga, gdy człowiek zszedł na złą drogę. „Jeśli chcesz być w łasce u pszczoł, tak by cię nie uządliły, musisz unikać rzeczy, które są im niemiłe. Nie możesz być nieobyczajny i nieczysty, albowiem nie znoszą one brudu i sprośności,

jako że same są bardzo obyczajne i czyste”, pisał duchowny Charles Butler, nazywany ojcem angielskiego pszczelarstwa. Szwedzki biskup Olaus Magnus w *Historii ludów Północy* poszedł o krok dalej:

» Nigdy nie muszą tak zawzięcie walczyć z wrogim intruzem jak wtedy, gdy kierują żądło przeciwko człowiekowi, który się upił i ma cuchnący oddech – swojej najstraszliwszej zmorze – gdy ten zbliża się do ich siedzib. (...) Złodzieje, sutenerzy i kobiety mające krwawienie miesięczne, gdy zbliżają się do uli, wywierają wielce niekorzystny wpływ na pszczoły. To samo dotyczy tych, którzy spółkują i tych, którzy spożywają potrawy ostre i o nieprzyjemnym zapachu, a także wszelkiego rodzaju słone potrawy. «

Tymczasem Samuel Linneusz, w przeciwieństwie do Olaus Magnusa, który najwyraźniej przede wszystkim plagiatował starożytnych pisarzy, opierał się na własnych doświadczeniach. Tym, którzy weszli w posiadanie nowej kolonii, radził każdego wieczoru chuchać przez wylotek tak, by pszczoły w ulu poznały zapach opiekuna i czuły się przy nim bezpiecznie. Twierdził też, że „pszczoły rozpoznają tego, kto codziennie się nimi zajmuje, i wolą go nie żądlić, nawet gdyby palił tytoń i pił gorzałkę”.

Prawdopodobnie duchowny sam palił i pił przed wizytami w pasiece. Może to chwiejność ruchów nietrzeźwego człowieka drażni pszczoły bardziej niż zapach alkoholu? Sama znam pijących i palących pszczelarzy, którzy nie wzbudzają wściekłości pszczół, ale też podczas pracy z pszczołami zachowują się spokojnie.

Linneusz natomiast pisze dalej: „Nowożeńców raczej nie tolerują, nie pomaga nawet to, że ich znają, tak samo rzecz ma się z kobietami w pewnych dniach”. Hm. „Nowożeńcy” to zapewne eufemistyczne określenie tego, co dziś nazywamy seksem, przed czym ostrzegali już starożytni pszczelarze, tak jak przed miesiączkującymi kobietami. Czy Linneusz i to stwierdzenie oparł na własnej obserwacji? Czy przekazał po prostu wcześniejsze przesady? Możemy tylko spekulować. Albo przeprowadzić własne obserwacje.

Francuski zoolog Réaumur odrzucił za to wszystkie dawne teorie dotyczące skłonności pszczół do żądlenia. Te o erotyce i mięsiączce też uważał za bzdury.

» Jeśliby wierzyć niektórym autorom, nie powinno się zbliżać do pszczół, nie zbadawszy wpierw dogłębnie swojego sumienia. Przekonują nas, że pszczoły nie znoszą ludzi nieczystych, a zwłaszcza winnych cudzołóstwa, i że nie okazują litości złodziejom. Te cnotliwe owady kochają cnotliwych ludzi i potrafią odróżnić ich od tych zepsutych. Twierdzono także, że są dni, kiedy damy nie mogą się do nich zbliżać. Ale wszystkie te rzekome pszczele awersje to jedynie bajki i zmyślenia. «

RENÉ DE RÉAUMUR (1683–1757)

był jednym z najwybitniejszych naukowców epoki oświecenia. Wśród jego dzieł znajdziemy obszerny traktat o historii owadów, *Mémoires pour servir à l'histoire des insectes* (Rozprawy mające służyć historii owadów), którego piąta część poświęcona jest między innymi pszczołom miodnym. Mógł szczegółowo badać ich życie dzięki szklanym ulom własnego pomysłu.

Fascynacja ludzkimi zapachami wśród autorów piszących o pszczołach stopniowo gasła dzięki temu, że poprawiała się higiena, a teksty o pszczelarstwie zaczęli publikować przedstawiciele innych grup zawodowych, nie tylko teologowie. Ostatni nieco obszerniejszy opis znaczenia zapachu znalazłam w książce *Bin och biodling* (Pszczoły i hodowla pszczół) Åkego Hanssona z 1980 roku:

» Gdy ktoś odczuwa niepokój, zaczyna się pocić, a zapach potu drażni pszczoły. Pszczelarz nie może jednak uniknąć pocenia się, bo jego



Najdawniejsza odzież ochronna dla pszczelarzy w Europie była rodzajem peleryny z kapturem i prześwitującą tkaniną lub siatką zakrywającą twarz. Najczęściej używanym elementem stroju był kapelusz z siatką. Dziś pszczelarze w Szwecji w większości hodują łagodne pszczoły rasy Buckfast, ale mimo to zwykle zakładają pełne kombinezony, w których wyglądają jak astronauty.

praca w pasiece często wymaga wysiłku. Z tego względu przydatnym akcesorium jest miska albo wiadro z wodą, w którym co jakiś czas można przepłukać twarz i dłonie. Zapach alkoholu również zachęca pszczoły do ataku, w związku z tym nie powinno się rozpoczynać pracy z pszczołami tuż po jego spożyciu. <<

Jeśli współcześni autorzy publikacji o pszczołach w ogóle wspominają o zapachach, poza alkoholem wymieniają perfumy i perfumowane szampony.

Eva Crane, znakomita historyczka pszczół, opowiada, że już w XV wieku istniała specjalna odzież ochronna dla pszczelarzy, jednak w tamtym okresie nie trzeba było jej wiele. Codzienne ubrania, zarówno męskie, jak i damskie, zakrywały większość ciała, wystarczał więc kaptur z siatką zasłaniającą twarz i ewentualnie rękawice. Na intrygującym szkicu Pietera Bruegla z 1568 roku pszczelarze – czy raczej złodzieje pszczół – mają na sobie odzież chroniącą ich od stóp do głów, a twarze zakrywają wiklinowymi plecionkami.

EVA CRANE (1912–2007)

była Angielką, doktoryzowała się z fizyki atomowej, ale ostatecznie przerzuciła się na badanie pszczół i pszczelarstwa. Odwiedziła około sześćdziesięciu krajów, by zebrać materiał do książek i artykułów. Jej główne dzieła to *Bees and Beekeeping* (Pszczoły i pszczelarstwo, 1990) oraz *The World History of Beekeeping and Honey Hunting* (Światowa historia pszczelarstwa i bartnictwa, 1999).

>> Choć uważamy uządlenie pszczoły za niewarte wzmianki, chcemy z praktycznych względów zalecić używanie słomkowego kapelusza z tkaniną, którą można włożyć pod płaszcz. Jednakże zakładanie

uniformu, gdy idzie się do pszczół, jest śmieszne i nikt z odrobiną godności tego robić nie będzie. <<

Ten protekcyjnalny cytat pochodzi z 1909 roku ze *Stora biboken* (Wielkiej księgi pszczół). W dzisiejszych czasach uniform – kombinezon pszczelarski – raczej dodaje godności, bo identyfikuje tego, kto go nosi, jako prawdziwego pszczelarza.

Peter Vingsköld, hodowca pszczół z Gotlandii, należy do tych szczęściarzy, których pszczoły prawie nigdy nie żądają, nawet gdy sobie wypije, i dlatego nie nosi odzieży ochronnej. Ale kiedy do artykułu w gazecie potrzebne było jego zdjęcie, fotograf zaprotestował. Przecież nie widać, że Peter jest pszczelarzem, skoro nie ma na sobie białego kombinezonu, rękawic i kapelusza z siatką! Nie miało znaczenia, że stał wśród uli i brzęczących pszczół. W końcu zrobiono mu zdjęcie w zwykłym ubraniu, ale w znacznej odległości od uli.



CO ONI ROBIĄ?

Ten intrygujący szkic Pietera Bruegla (starszego) z lat 60. XVI wieku, przedstawiający trzech mężczyzn w pszczelarskich strojach i jedną postać w zwykłym ubraniu siedzącą na drzewie, doczekał się różnych interpretacji. To bez wątpienia scena alegoryczna, a nie przedstawienie pszczelarskich praktyk. Co właściwie robią te trzy podejrzane postacie? Jedna z teorii mówi, że rysunek nawiązuje do konfliktu między hiszpańską inkwizycją a flamandzkim protestantyzmem. Być może przedstawia nikczemnych protestantów, którzy kradną i niszczą ule – symbole kościoła katolickiego. Bruegel był zresztą katolikiem. Ale może wyrażać coś zupełnie innego: ukrytą krytykę inkwizycji.



Patrzcie, roje pszczół! Ilustracja do *Georgików* Wergiliusza autorstwa Wacława Hollara, siedemnastowiecznego czeskiego grafika i rysownika.

Więcej o książce przeczytasz [tutaj](#).

Mogą zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl